

POSELSTWO POLSKIE

W

PARYŻU

Kopja.

Paryż, dn. 23 stycznia 1920 r.

L 40 /20 P

Poufne

Przedstawiciel litewski
w Paryżu.

POUFNE

Do Pana Ministra

Spraw Zagranicznych

W WARSZAWIE

Powołując się na mój raport za Nr. 69 /20/P z 26/I-20 w sprawie stosunków polsko-litewskich, pragnę uzupełnić zawarte w nim informacje danymi o tutejszym przedstawicielstwie litewskim o jego poglądach i akcji, nie sięgając na razie do dawniejszego stanu rzeczy na gruncie paryskim w zakresie spraw litewskich.

Obecny przedstawiciel Litwy w Paryżu, półoficjalnie za takiego uznany przez rząd francuski, p. O. Lubicz-Miłosz, jest z pochodzenia Polakiem, od dłuższego jednak czasu mieszkającym w Paryżu. Przed wojną podawał się zawsze za Polaka i sprawami polskimi się interesował. Politycznej przesłabości nie ma żadnej, a w literaturze francuskiej jako poeta szanowany, cieszy się pewnym uznaniem.

Dopiero ostatnie lata wojny wprowadziły go na arenę polityczną. Trudno sobie wyobrazić dla czego z Polaka, a conajmniej przyjaciela Polski, stał się Litwinem i zagorzałym naszym wrogiem i znalazł się w delegacji Litewskiej, a wreszcie mianowany został przedstawicielem Taryby w Paryżu.

Jeden z moich informatorów, Polak, ale dziennikarz francuski, i jako taki, miał w ostatnich dniach z p. Miłoszem rozmowę z której w sposób następujący zdaje mi sprawę: p. h. uwiały,

"...Mówiliśmy o sytuacji na Wschodzie Europy, ale powoli rozmowa zeszła na stosunki polsko-litewskie. Stało się to wówczas kiedy wspominałem o "wstręcie" Litwinów do wejścia w stosunki z Polską (użyłem wyrażenia "répugnance" umyślnie, aby wywołać odpowiednią reakcję). Pan minister przerwał mi i rzekł: "żadnego wstrętu nie ma. Przeciwnie, Litwa chętnieby zawarła traktat wojskowy i ekonomiczny z Polską, gdyby Polacy: 1) uznali jaknajsuperniejszą niepodległość Litwy i wyrzekli się wszelkich pretensji do Unji Polski z Litwą 2) ^{Litwa} gdyby nam ~~zwrócili~~ ~~nasze~~ stolice Wilno i Grodno".

Odpowiedziałem mu, że, o ile wiem, żadnych "pretensji, polskich do federacji lub Unji Litwy z Polską nie ma, a istnieje tylko "życzenie" (vœux) i to jeszcze nie wszyscy Polacy są stronnikami tej Unji, że obecnie jeżeli się mówi o federacji a właściwie o lidze, gdyż termin "federacja" jest może w obecnej chwili nieodpowiedni (Żotysze n.p. nie życzą sobie by mówiono o "federacji" Bałtyckiej, wolą termin "Liga"), to ma się na myśli nie tyle ułożenie stosunku Litwy do Polski, ile ułożenie wzajemnych stosunków wszystkich państw Bałtyckich, a więc oprócz Litwy, także Żotwy, Estonji, Finlandji.

Na to odrzekł mi pan Minister, że Litwini nie tylko tego życzenia polskiego nie podzielają, ale że nie w żadnym razie nie przystąpią do Ligi Bałtyckiej razem z Polakami, jeżeli ci ostatni nie wyrzekną się raz na zawsze Wilna i Grodna.

Zauważyłem wówczas że Liga tworzy się w Helsingforsie, i że Taryba wysłała tam swego delegata. Przyznał mi pan Minister że tak jest, ale dodał, że delegat litewski przyjmuje udział w konferencji półoficjalnie tylko.

W dalszym toku rozmowy pan Minister powtarzał w kółko ciągle jedno i to samo, dodał tylko, że stosunki między Litwą i Żotwą są dobre, przyczem jednak sposób w jaki wymówił wyraz "dobre" rozumieć należało, że raczej są niedobre. Wiedziałem już wreszcie o

tem z rozmowy jaką miałem poprzednio z sekretarzem, czy też attaché delegacji, który, zanim Minister mógł mnie przyjąć, starał się mnie zabawić. Podzielenie ten w rozmowie z przekąsem wspominał o Łotyszach i zarsucił im z widocznym niezadowoleniem że zgodzili się na wspólną akcję z Polską przy wzięciu Dzwieńska. Zwróciłem mu uwagę, że może trudno było Łotyszom postąpić inaczej, przedewszystkiem dla tego, że Polacy już byli pod Dzwieńskiem, a następnie, że niezawodnie, sami Łotysze, bez pomocy polskiej, nie zdołaliby zdobyć tak potężnej fortecy. "Może pan ma i rację, odrzekł, ale Łotysze rozpoczęli teraz wojnę przeciwko nam; jest to naturalnie tylko wojna prasowa, ale wojna." I jako przykład podał przedrukowany niedawno z Gazety Codziennej w Journal des Débats i w L'Information wywiad p. Kenius'a, posła Łotewskiego w Warszawie (w wywiadzie tym p. Kenius niebardzo pochlebnie odzywa się o Litwinach. Mówi o ich germanofilstwie i zaznacza, iż, z tego powodu, trzeba ich trzymać tymczasowo na uboczu od pierwszej Ligi Bałtyckiej. Jest to tem ciekawsze, że mniej więcej miesiąc temu Litwa i Łotwa zawarły konwencję wojskową przeciwko Niemcom. Konwencja przeciwko bolszewikom podobno nie została jeszcze zawarta). Według sekretarza delegacji Litewskiej ten wywiad, jak też wogóle całe obecne zachowanie się Łotwy w stosunku do Litwy, jest rezultatem polskiej intrygi, która zdołała na swą stronę przeciągnąć Łotwę."

Informator mój dodaje, że zarówno sam przedstawiciel jak i sekretarz zrobili nań wrażenie dyplomatów z operetki, którzy niedostatecznie jeszcze nauczyli się swej roli i nie potrafią zamaskować swego zakłopotania i braku kompetencji z rozmowach politycznych.

Posel Rzpl. Polskiej

MACZELNE DOWODZISTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. Dz. 25062 dnia 21/12 1920.
zalgos. Wydział

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

New York